

Białe róże krwi



TADEUSZ MICIŃSKI

Białe róże krwi

Motto

„ogniem białym, płonącym, nieugaszalnym zatracić się w ciemnościach i więcej się nie odnaleźć, według pojmowania człowieczego”.

Ruysbrock.

Białe róże krwi...

Białe róże krwi rosną przy mej celi —
a dokoła bór w swych upiornych snach.
Kiedy zimna noc — jako czarny ptak —
na wierzchołkach gór zostrzy krwawy dziób —
dwie siostrzyczki me — ach, dwie obłąkane
z łśniącymi oczyma, jak zaklęte skarby —

i słucham piosenek — i drżą srebrne rosy —
odmykam okno gotyckiej wieżycy.
I łkają słowiki i z szumem drżą fale —
do groty umarłych wszedł księżyc.
Węże z nad jezior prężą się uśpione,
a drzewa olbrzymy pośród chmur i nieba.
Gwiazdy jak róże kwitną wśród gałązek,
taniec szkieletów —

Na katafalku z czarnych kamieni
leży blady królewicz
i litośnie patrzy na swą zabójczynię.
Ona, jak posąg, bezmowna —
w ekstazie bólu uśmiecha się
przez zasłonkę grobu.
Patrzy litośnie królewicz —
dwa jeziora oczu ścinają mu się w lód.

Dwie siostrzyczki moje palą kwiat paproci.
Ziemia rozpęka w urwisko.
Nad jeziorem śmierci
siedzi nagi człowiek i w zielonkawą patrzy toń,
jako w źrenice święte Ureusa.
A strojne karły i wesółki
tańcząc na nitkach pajęczych
zawodzą spiżowy chorał o narodzinach gwiazd.

Mój brat: przed obliczem siedmiu posągów
skrzyżowaliśmy nasze miecze i czasę krwi
piliśmy na braterstwo.
Całą wieczność szukałem —
odnalazłem weseląc się w płaczu moim.
Zaklinam go w dawne imiona anielskie —
przypomina — budzi się, jak ze snu —
uśmiecha się, jak Jehowa, z poza mgławicy,
a strumień piany toczy się po zoranych ustach.
Prosi bym do uścisku podał dłoń —
chwycił mocno rękę moją —
zataczając się w okropnej radości,
wykręcił i z całej mocy
złamał na żelazach.
Zmiażdżoną ręką uderzył mię w twarz
i wyzwiał na straszny — zagrobny bój —
w nurtach głębokiej wody.
Łzy płyną mu anielskie, rzewne
po zbrudżonym obliczu piorunami,
jak ziemia —

Dwie siostrzyczki me rzucają do ognia
pszeniczną śnieć.
Siedzę na ganku wśród odwiecznych lip,
szafranowe krokusy pachną mi świętem Wielkiejnocy,
lilowe malwy i czarne bratki
szepcą opowiastki o tych, co minęli.
A słońce rozsypało krwawe róże
na obłokach — i gdy zagasły — stało się,
jakby ktoś ogród zamienił w żuzle i popiół.
Pies wierny skomli przez sen
u moich nóg.
Prowadzi do mnie małe dziecię
żona — za rączkę.
I cisza taka święta
wśród omglonych łąk i lasów.
Świerszcze sykają pod progami,
żaby rechocą —
jakby szklane, grające wirowały sfery.
I poszedłem, ach — na drogę pod krzyż
i nie wrócę już — nigdy nie wrócę.

O siostrzyczki moje, podłóżcie smolny żar
i niech rozszumi
oceanowym śpiewem ognia ta puszcza.
W płonących wirach dymu
zapadną się moje czarne księżstwa —
w roztopach żywicy
skamieniają się moje napowietrzne jeziora —
upiorne skrzydła moje
zanurzę w prastarych wulkanach —
i tylko serce me złóćcie z modlitwą do ziemi.
Nad popiołami
zasumują zboża —
będą ludzie pożywać — i błogosławić.

Stygmaty św. Franciszka

O wzgardź mną Panie, bom niegodny Ciebie — lecz w piersi mojej słyszę harfy granie
i ręce moje wyciągam w zaranie — ku Tobie.

Uderza na mnie blask Mocy i Tronów — gwiazdy mi grają wśród wieczornych dzwo-
nów — na niebie krwawe błyskają purpury — Twoich tajemnic otchłanie i góry.

A duchy z twarzą posępną ukrytą — oczy im świecą przez wór San-Benito. I patrzę
w zimne ich oczodoły — gdzie bezwstyd w dzikie zamarł szaleństwo — w krypcie kościoła
tajne męczeństwo — za filarami błyszczą anioły.

I podszedł do mnie Upiór-strach nocny — ręce mi związał, bym legł bezmocny.
A harfę podał w gasnące dłonie — serce, co wiecznym pożarem zionie.

I umęczyłem jeszcze raz drugi to smętne i krwi mej polały się strugi. Odejm mnie,
Panie, moim szponom — odejm mnie, Panie, błotu mojemu — czemu nie przychodzicie
mi łyż? i darmo trzymam twarz odwróconą — widzę Twe oczy zachodzące — widzę jak
czarne zimne słońce zakrywa Ciebie mi.

Stoję na ostrym cyplu góry — podemną w głębi czarnopiórej — nademną — wkoło
— Ty.

Idę ku Tobie, Tajemnico — wsłuchany w poszept kwiatów — otwarte szczęścia mego
rany — oh, serc mam więcej niżli światów — niż gwiazd —

A płomień ku mnie z Twego słońca — a burze ciepłe przelatują jestestwo moje —
zodyakalne światło nad horyzontem, jako lodowe framugi.

Niechając zakrwawiłem kwiatki i poruszyłem umarłego w trumnie — gałązki ciernia
oplotły mi głowę — z rąk płyną świetlane smugi.

Ptaszki lecą pytać się, com widział w niebiosach: duszyczki wasze bardzo tęskniące.
Umarli pytają mnie o swych losach — i tylko kwiatki cicho na skoszonej łące oddają
aromat, jak siostra Łazarza, Panu.

Czcigodny K. Baykowski przyjąć raczy.

Sen

Tyś umarł? nie wiem, lecz się zbudziłem ze łzami
i jeszcze grają chóry tych anielskich lutni
i moje serce, jakby fala, łka mi
i słyszę — cicho szepcą Twoi uczniu smutni.

Czytałem księgę w prześwieconych zbożach —
kronikę Twoich męczarni i Twych bólów świętych —
wtem, jakby świat mi rozstępował się w oczach
i jakby kwiaty szumią w stepach w niebowziętych:
tak-żeś się cieszył, gasnąc — tak radował w Panu,
konając — i czułem ból Twojego ciała
i dusza moja — ach, gorzko płakała,
żeś jej tam nie wziął — jak kłos zżęty z lanu
i rzucony na drogę pod żelazne koła
w pył...

Mikołajowi N. w Kriestowozdwiżeńsku.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/biale-roze-krwi>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Miciński, *W mroku gwiazd*, Kraków 1922.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Redakcję techniczną wykonali Paulina Choromańska i Wojciech Kotwica, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.